



tekst

MARCIN WÓJCIK

redaktor wydania

W czasie Eucharystii pojawili się Matka Boża, aniołowie, a także dusze w czyścisku cierpiące. Nad ołtarzem w czasie Ofiarowania widoczny był krzyż, na którym umierał Chrystus. On też osobiście... Czy to cud? Więcej na ten temat na s. IV-V. W kwietniu i maju najchętniej kupowaną książką w księgarniach jest Biblia. Powód? Komunie Święte w parafiach. Kolejna fala przyjdzie latem, w okresie ślubów. Ciekawe, ile świętych ksiąg poniszczy się od ciągłego wertowania, a ile pozostanie nietkniętych w domowej bibliotece? W Żychlinie grupa osób uznała, że miejsce Pisma Świętego wcale nie jest na półce (s. VII).

W 10. rocznicę śmierci bp. W. Miziołka

Rektor z cukierkami

W zwołaniu biskupim miał **jedno słowo: „Ministrare”, to znaczy służyć**, któremu był wierny do końca życia.

W sobotę 8 maja w kościele parafialnym w Kompinie została odprawiona uroczysta Msza św. w intencji śp. bp. Władysława Miziołka w 10. rocznicę jego śmierci. W rodzinnej parafii śp. biskupa Mszę św. odprawił i słowo Boże wygłosił bp Józef Zawitkowski. Kaznodzieja podzielił się swoimi wspomnieniami związanymi z bp. Miziołkiem.

– Był wyjątkowo ciepłym człowiekiem, do którego można było zwrócić się w każdej sprawie. Patrzył szeroko, ale zawsze kierował się sercem. Zawsze miał też dobre cukierki, którymi nas częstował. Gdy został rektorem, czuliśmy przed nim respekt, bo był mądry i pracowity jak Księżacy – mówił podczas homilii bp Zawitkowski.

Podczas modlitwy wiernych Bożej opiece powierzano także dzieła



Po Mszy św. wierni oglądali tablicę upamiętniającą bp. Miziołka, jaka jest umieszczona obok ołtarza

rozpoczęte przez bp. W. Miziołka. W rocznicowej Mszy św. uczestniczyła licznie przybyła rodzina biskupa, członkowie Komitetu Pamięci „Ministrare” oraz parafianie. Wśród gości była także Ewa Tomaszewska, europosłanka, która zawdzięcza biskupowi uwolnienie z internowania.

O oprawę muzyczną liturgii zadbała s. Alicja Jończyk ze Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi. Po Mszy św. nastąpił obiad, w czasie którego wspomnieniom nie było końca, a potem zapalono znicze na grobie rodziców biskupa, a także odwiedzone miejsce, w którym się urodził. **nap**

Jaskółka wyfrunie w poniedziałek



MARCIN WÓJCIK

Łowicz, 6 maja 2010. Waleria Wielec, jedna z najstarszych uczestniczek łowickiej pielgrzymki. Na szlaku poznała rodzinę, z którą utrzymuje kontakt przez cały rok

W 1929 roku rodzice Walerii otrzymali w prezencie ślubnym obraz Matki Bożej Częstochowskiej, który wisi dzisiaj w kuchni. Waleria podkreśla, że losy rodziny zostały złożone w ręce Pani Jasno-górskiej po szczęśliwym powrocie ojca z wojennej tułaczki. Ona sama oddaje dziś rodzinę w te same ręce. Była już 23 razy na majowej pieszej pielgrzymce z Łowicza na Jasną Górę. Jak zdrowie pozwoli, pójdzie i w tym roku.

17 maja wyrusza 355. Piesza Pielgrzymka Łowicka. Jaskółka pieszego pielgrzymowania otworzy tegoroczny sezon. Pątnicy reprezentują, oczywiście, Łowicz, ale są też wierni z okolicznych miejscowości. Grupę tworzą także ludzie spotkani w drodze. Między innymi o nich na s. VI.

js

AGNIESZKA NAPIORKOWSKA



**Bogusław
Bończak**



W Smoleńsku zobaczyliśmy niezabezpieczony obszar po katastrofie prezydenckiego samolotu. Mielśmy tam Mszę św., którą odprawił ks. Stanisław Banach z Głowna. W czasie Eucharystii, zaraz za plecami księdza, widzieliśmy ludzi, którzy zbierali szczątki samolotu do reklamówek. Postanowiliśmy, że im więcej rzeczy znajdziemy i oddamy polskim władzom, tym mniej trafi na aukcje na portalach internetowych. I tak zrobiliśmy. Zdziwiło nas, że nie było żadnego policjanta, który by pilnował miejsca tragedii i żadnej taśmy odgradzającej obszar katastrofy. Ze Smoleńska przywieźliśmy części samolotu, zdjęcie stewardessy, pasek od zegarka, mankiet koszułi. Rodziny na pewno rozpoznają rzeczy swoich bliskich.

Zastępca burmistrza Łowicza. Wypowiedź dla „Gościa Niedzielnego” po powrocie łódzkich harcerzy ze Smoleńska

MARCIN WÓJCIK

Maryjnie i patriotycznie

GŁOGOWIEC. 3 maja w Sanktuarium Matki Bożej Głogowieckiej uroczystej Eucharystii w intencji ojczyzny przewodniczył ks. prał. Jarosław Mrówczyński, zastępca sekretarza generalnego Konferencji Episkopatu Polski. W słowie Bożym celebrans podkreślał, jak wielką rolę w historii polskiego narodu i życiu poszczególnych osób

pełniła i nadal pełni Matka Boża. Dzień podwójnych uroczystości (uchwalenia Konstytucji 3 maja i uroczystości NMP Królowej Polski) uświetnił koncert pieśni maryjnych w wykonaniu Izabeli Sulimy, artystki Teatru Wielkiego w Łodzi, oraz chórów Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej I i II stopnia w Kutnie i Tomaszowie Mazowieckim. ja



Po Mszy św. za ojczyznę odbył się koncert maryjny, którego wysłuchała rzesza parafian i gości

ARCHIWUM PARAFI W GŁOGOWIEC

Bieg majowy

ŻYRARDÓW. Setki żyrardowian 3 maja wystartowało w Wielkim Biegu Majowym, jednocząc się wokół idei zdrowego stylu życia, który popularyzowany jest przez cały rok, w ramach miejskiego programu „Czas dla serca”. Bieg, w którym wystartował m.in. prezydent miasta Andrzej Wilk, zorganizowany został po raz czwarty. Niemal wszyscy uczestnicy otrzymali kolorowe koszulki. Barwny peleton głównymi ulicami miasta prowadził zabytkowy londyński autobus. Meta biegu znajdowała się w eko-parku, gdzie na zawodników czekały zimne napoje, a także ognisko z kiełbaskami. as



Wśród uczestników Wielkiego Biegu Majowego był prezydent miasta Andrzej Wilk

AGNIESZKA NAPIÓRKOWSKA

Chopinowski dworek otwarty

ŻELAZOWA WOLA. W piątek 7 maja minister kultury Bogdan Zdrojewski uroczystie otworzył gruntownie wyremontowany dworek, w którym 1 marca 1810 r. urodził się Fryderyk Chopin. Prace w Żelazowej Woli trwały od 2005 r.

i kosztowały ponad 70 mln zł. Przybyli na otwarcie goście zwiedzali odświeżoną ekspozycję muzealną, odrestaurowany park i nowoczesne pawilony obsługi turystów. Wysłuchali także (w różnych częściach obiektu) recitali chopi-

nowskich w wykonaniu Marka Drewnowskiego, Marka Brachy, Wojciecha Świętońskiego i Anny Kubicz. Zarówno dworek, jak i park będzie można zwiedzać indywidualnie z multimedialnym przewodnikiem i słuchawkami. na

Weekend na ludowo



STAROSTWO W SKERNIEWICACH

LIPCE REYMONTOWSKIE. Od 1 do 3 maja w Muzeum Regionalnym im. Reymonta na zwiedzających czekała moc atrakcji. Poza stałymi eksponatami przybyli do Lipiec mogli podziwiać piękne hafty, wycinanki, wyroby garncarskie, a także drewniane rzeźby, prezentowane przez twórców ludowych z powiatu skiernewickiego (na zdjęciu). Kolejną atrakcją była degustacja potraw z ekologicznych upraw, a także możliwość ugaszenia pragnienia niecodziennym napojem, takim choćby jak sok z pokrzywy. Warto zaznaczyć, że zwiedzający muzeum mogli także spróbować swoich sił w różnych dziedzinach twórczości ludowej. Największym wzięciem cieszyło się lepienie garnków. nap

Kulturalnie o rodzinie

Kto pyta, nie błądzi



komentarz

MARCIN WÓJCIK

Tydzień Kultury Chrześcijańskiej w Kutnie to inicjatywa, która przyciągnęła do kościoła św. Wawrzyńca sporą grupę ludzi i przy okazji pokazała, że **chcemy dyskutować.**

Podczas TKCh powodzeniem cieszyły się m.in. wieczorne spotkania dyskusyjne. Najpierw na Mszy św. był wykład zaproszonego gościa, później wierni przenosili się do szkoły katolickiej na dyskusję.

Wśród zaproszonych prelegentów znalazła się Tessa Capponi-Borowska, która mówiła o godności kobiety. Ks. Mirosław Nowosielski,



Dyskusja w szkolnej sali po wykładzie w kościele była okazją do zadawania pytań prelegentowi



ZDJEŃCIA MARCINA WÓJCIKA

Ks. Stanisław Pisarek chciałby, aby dęby przypominały o pomordowanych w Katyniu i o ofiarach katastrofy pod Smoleńskiem, a także o wartościach, o których mówił Jan Paweł II

wykładowca na UKSW, poruszył temat wychowania w rodzinie. Z kolei ks. Hubert Wiśniewski, oficjał Sądu Biskupiego w Łowiczu, dotknął trudnego zagadnienia, jakim jest stwierdzenie nieważności małżeństwa. Przyszło wielu młodych ludzi. Następnego dnia reprezentujący Przymierze Rodzin Adam Pietrzak wygłosił wykład o bł. Edmundzie Bojanowskim, twórcy ochronki dla dzieci, człowieka wielkiej wiary. Na zakończenie, w piątek, ks. Stanisław Skobel, rektor Instytutu Teologicznego w Łodzi, przybliżył rolę dialogu, tak dla indywidualnego człowieka, jak i państwa.

Organizatorami TKCh byli: parafia św. Wawrzyńca, prezydent miasta, Akcja Katolicka, Przymierze Rodzin oraz Katolickie Stowarzyszenie „Civitas

Christiana”. – Wybraliśmy temat „Rodzina Bogiem silna”, bo to w rodzinie wszystko bierze swój początek. Ona musi być silna, aby wychowywać – powiedział ks. Stanisław Pisarek, proboszcz parafii św. Wawrzyńca.

Oprócz prelegentów, zaproszono również chóry i orkiestry kościelne. Między innymi 3 maja zagrała Orkiestra Koncertowa „Victoria” z parafii Matki Boskiej Zwycięskiej z Warszawy-Rembertowa. Tego samego dnia przy kościele św. Wawrzyńca posadzono dwa dęby – papieski i katyński. Mają symbolizować przywiązanie do tradycji chrześcijańskiej i przypominać o pomordowanych oficerach polskich w Katyniu, a także o ofiarach katastrofy samolotu prezydenckiego pod Smoleńskiem.

dk

Zaproszenie

Pątnicy w obiektywie

„Łowicka jaskółka” to wystawa zdjęć z Pieszkiej Pielgrzymki łowickiej na Jasną Górę.

Na ekspozycji zaprezentowanych zostanie 46 zdjęć, przede wszystkim zdobytych od pątników. Wystawa podzielona będzie tematycznie na: zdjęcia przedwojenne, zdjęcia z lat 80. i 90. ub.

wieku oraz zdjęcia z lat 2000–2009. Dodatkowo na jednej z plansz przedstawiony będzie krótki rys historyczny pielgrzymki.

Wystawa ma mieć charakter wędrowny, tzn. prezentowana będzie w różnych miejscach i w różnym czasie, tak aby każdy mógł ją obejrzeć. Przede wszystkim będzie można zapoznać się z nią w łowickich kościołach: od 9 maja – w kościele Matki Bożej Nieustającej Pomocy, od 16 maja – na dziedzińcu kościoła sióstr bernardynek, 23 maja – w bazylice katedralnej, 3 czerwca – podczas uroczystości Bożego Ciała na Nowym Ryнку, od 6 czerwca – w kościele pijarów, od 13 czerwca – w kościele Świętego Ducha i od

20 czerwca – w kościele Chrystusa Dobrego Pasterza. Głównym celem wystawy jest przybliżenie mieszkańcom i turystom historii i pięknej tradycji jednej z najstarszych pielgrzymek w Polsce, często pomijanej w różnego rodzaju publikacjach, oraz zachęcenie do pójścia w pielgrzymce.

Jacek Rybus, autor wystawy

Msza ze ściśniętym

PRZEDSTAWIENIE EUCHARYSTYCZNE.

Świetlisty krzyż na niebie, wirujące słońce, płaczące figurki, a także uzdrowienia, które można potwierdzić medycznie, **nigdy nie przewyższają cudu, jaki dokonuje się w każdej Eucharystii.** To w niej umiera i zmartwychwstaje Chrystus.

tekst i zdjęcia

AGNIESZKA NAPIÓRKOWSKA

anapiorkowska@goscniedzielny.pl

Czym jest Msza św. i co podczas niej się dzieje, mieli okazję doświadczyć wierni z parafii Matki Bożej Królowej Polski w Iłowie. W czasie Eucharystii pojawili się tam Matka Boża, aniołowie, a także dusze w czyśćcu cierpiące. Nad ołtarzem w czasie Ofiarowania widoczny był krzyż, na którym umierał Chrystus. On też osobiście rozdawał wiernym swoje Ciało w Komunii.

Powyższy opis to nie doniesienie o cudzie, jaki miał miejsce w iłowskiej parafii, ale obrazy ze spektaklu „Tajemnica Eucharystii”, który 1 maja wystawili tam aktorzy Teatru im. Józefa Węgrzyna z Ełku. Przedstawienie, wyreżyserowane przez Piotra Kowalewskiego, inspirowane



W czasie spektaklu to Chrystus trzymał Hostię

PONIŻEJ: Podczas Ofiarowania przy ołtarzu byli aniołowie i dusze czyścicowe

jest objawieniami Cataliny Rivas, stygmatyczki i wizjonerki.

Korepetycje z Maryją

Boliwijska wizjonerka podczas Mszy św. w 1997 roku miała widzenie Matki Bożej i Jezusa, którzy krok po kroku wyjaśnili jej istotę i znaczenie Najświętszej Ofiary. Spóźniona tego dnia na Mszę Catalina otrzymała zadanie rozpoznania tego orędzia na cały świat.

– Nasz spektakl, oparty na tym widzeniu, toczy się na dwóch poziomach – mówi reżyser Piotr Kowalewski. – Pierwszy to znaki liturgiczne, znane wszystkim z Mszy św. – akt pokuty, liturgia słowa, Przeistoczenie, Komunia, a drugi, sfera duchowa, ukazujący to, co Matka Boża i Jezus chcą nam w tych znakach przekazać – wyjaśnia.

Od pierwszych chwil przedstawienia przy ołtarzu pojawia się

Matka Boża, która tłumaczy wizjonerce potrzebę przygotowania się do Eucharystii, na którą nie można wbiegać w ostatniej chwili. Maryja podkreśla znaczenie aktu pokuty i prośby o przebaczenie oraz potrzebę wsłuchiwania się w czytania i homilię.

– Słowo Boże nie wraca, dopóki nie wyda plonu. Jeżeli będziesz słuchać z uwagą słów Pisma, zostaną w tobie. Powinnaś przez cały dzień je przywoływać – mówi Maryja do wizjonerki.

W chwili Ofiarowania, gdy Matka Boża nakazała Catalinie dziękować za rodzinę i wszystkich ludzi, którzy polecieli się jej modlitwie, z tłumu zaczęły wychodzić postacie ubrane w białe szaty. Byli to Aniołowie Stróżowie. Jedni nieśli złote misy, a inni mieli puste ręce. W zależności od tego, jak ludzie uczestniczyli w Eucharystii. Wokół ołtarza zgromadziły się też dusze czyścicowe.

– Ten moment bardzo mnie poruszył. Pokazał coś, czego podczas Mszy św. zwykle nie widzimy – wyznaje Katarzyna Kalińska. – Odebrałam to bardzo osobiście.



gardłem

Postacie aniołów, a także dusz czyśćcowych, ubranych w ciemne szaty, uświadomiły mi, jak wielkie rzeczy wtedy się dzieją.

Cud nad cudami

– Gdy patrzyłam na moment Przeistoczenia, kiedy Chrystus pojawił się za kapłanem i w swoje ręce wziął Hostię, po plecach przeszły mi ciarki – mówi wzruszona Dorota. – Po raz pierwszy poczułam, jak realnie jest On tam obecny. Potem nie dziwiło mnie już nic, ani Jego obecność, gdy ludzie przekazywali sobie znak pokoju, ani to, że sam udzielał Komunii. Znaki nie były już tylko zwykłymi gestami. Teraz nie mogę się doczekać Eucharystii – dodaje.

Również Wanda i Andrzej Draganowie po obejrzeniu spektaklu nie kryli wzruszenia. – Wiele się tu dziś nauczyłam – podkreśla pan Andrzej. – To nie było zwykłe przedstawienie – dodaje Wanda Dragan.

– To przedstawienie pomogło mi popatrzeć na Mszę św. w nowy sposób. Dzisiaj zobaczyłam to i zawstydziałam się. Chciałabym, żeby to inne spojrzenie zostało już we mnie, bym potrafiła przeżywać Mszę św. jako autentyczne spotkanie z Chrystusem. I mam nadzieję, że tak będzie, bo po takim przedstawieniu żadna Msza nie będzie już taka sama – wyznała Joanna.

Wyjątkowe połączenie muzyki i słów przenosi widzów z przedstawienia na Eucharystię i pomaga pełniej zrozumieć jej istotę. Słowa Maryi: „To cud nad cudami. Powtarzam ci, dla Pana nie istnieje ani czas, ani odległość i w momencie Przeistoczenia wszyscy zgromadzeni są zabierani do stóp Kalwarii i znajdują się tam w chwili ukrzyżowania Jezusa” zostają przedstawione tak, że trudno wobec nich pozostać obojętnym.

Spektakl ełckiego teatru był niezwykle doświadczeniem także dla Sławomira Ambroziaka, który po raz pierwszy oglądał go na płycie DVD. Fragmenty przedstawienia tak go zachwy-

ciły, że zaprosił grupę do Iłowa. – Patrząc na próbę, miałem wrażenie, że nie wszystko idzie dobrze. Widziałem potknięcia aktorów, ich zagubienie, zmęczenie. Trochę się niepokoiłem – wyznaje Sławomir Ambroziak. – To, co zobaczyłem po kilku minutach, w trakcie przedstawienia, było czymś zupełnie innym, o kilka poziomów lepszym. Dla mnie jest oczywiste, że była to pomoc z nieba. W końcu to Chrystus chciał, aby to przesłanie dotarło do wielu osób – tłumaczy.

Niebieski Reżyser

– Pomysł zrobienia przedstawienia zrodził się z mojej osobistej refleksji nad tekstem Cataliny Rivas. Słowa, które podyktowali jej Pan Jezus i Maryja, są na tyle przejmujące, że zmieniły dramaturgicznie mój udział w Eucharystii – wyjaśnia Piotr Kowalewski. – Scenariusz nie zawiera moich przemyśleń czy refleksji. Jego reżyserem jest Jezus. My tylko użyliśmy Mu swoich ciał i umiejętności – wyznaje.

Podobnymi doświadczeniami dzieli się też aktorki. Alicja Waśniewska, grająca Catalinę, zauważa, że dzięki słowom, które często słyszy podczas spektaklu, dokonuje się jej uświęcenie. – Będąc na Mszy św., zaczynam myśleć o tym, co dzieje się na ołtarzu. Inaczej wygląda też moja modlitwa – zauważa.

Spektakl „Tajemnica Eucharystii” również w życiu Andrzeja Surynta, grającego arcybiskupa, nie pozostał bez echa. – Dzięki przedstawieniu głębiej odkryłem realną obecność Boga i od niedawna zostałem nadzwyczajnym szafarzem Komunii św. Od kiedy gram kapłana, trochę zazdroścę księżom, że mogą sprawować Najświętszą Ofiarę. Cieszy mnie jednak to, że podczas spektakli Bóg posługuje się mną, by dotrzeć do ludzi z prawdą o Eucharystii, że pozwolił mi zostać szafarzem i zanośić Jego Ciało do domów chorych – mówi, nie kryjąc wzruszenia.



I przy przekazywaniu znaku pokoju obecny był Jezus...



...On też udzielał Komunii św.



Na zakończenie spektaklu aktorzy podzielili się z widzami chlebem

– Od kiedy gram w spektaklu Piotra Kowalewskiego, wiele się w moim życiu zmieniło – wyznaje Jakub Zieliński, który wciela się w rolę Jezusa. – Ta gra to pewnego rodzaju rekolekcje, w których – podobnie, jak Catalinę – i nas Bóg spokojnie prowadzi za rękę, odkrywając kolejne tajemnice. Gdy pochylam się nad publicznością i zaglądam komuś w oczy, często widzę łzy. Wtedy dziękuję Bogu, że zechciał posłużyć się takim sła-

bym człowiekiem jak ja – mówi Jakub.

– Podczas naszych przedstawień zdarza się, że ludzie są wzruszeni, a nawet zszokowani – dopowiada Zofia Zagraba, aktorka. – Dlatego staramy się za każdym razem przeżywać to, co gramy, na nowo, bez rutyny, najlepiej jak potrafimy, trochę tak, jakbyśmy próbowali otwierać ludziom niebo.



Na kilka tygodni przed pielgrzymką Waleria Wielec przygotowuje kapelusze łowickie



Pani Waleria wchodzi na Jasną Górę w wełniaku – niech świat widzi, że łowiczanie żyją tradycją

Historia dla filmowca

Cień ojca

Pielgrzymka łowicka na Jasną Górę wychodzi już w maju. Ale jej sympatycy żyją nią przez cały rok. Niektórzy prawie od urodzenia.

Miedze w polach pod Łowiczem nie były szerokie – przecież każdy centymetr ziemi to kilka dodatkowych kłosów pszenicy. Nie były też wysokie – ledwie zając mógł się schować przed sokolim okiem jastrzębia. To właśnie zając i ptaki widziały historię, która rozegrała się na miedzach we wsi Krępa. Zaważyła ona na losach wielu ludzi i mogłaby stać się natchnieniem dla malarzy, pisarzy, poetów, filmowców.

Jak zwykle, późnym popołudniem dzieci biegały po polach w poszukiwaniu przygód. Słońce już tak nie dokuczało. Mała Waleria oraz jej brat naśladowali ptaki koncertujące w leszczynie. Z beztróskich twarzy dzieci nawet na moment nie zniknął uśmiech. Do czasu, aż na miedzy zobaczyły zbliżający się do nich cień... Był to cień ojca. Wraczał z wojny, choć wszyscy zapalili mu świeczkę. Oslupienie spotęgował krzyk: „Dzieci, nie podchodźcie do mnie!”. Okazało się, że ojciec miał tyle wsty, że mógłby nimi obdzielić całą klasę.

Kilka dni później rodzice Walerii postanowili, że w sposób szczególny będą dziękować Pani Jasno-

górskiej za powrót z wojny. Dopóki sił im starczało, z dziękczynieniem w sercu, jeździli do Częstochowy na wejście pielgrzymki łowickiej.

Tradycja przetrwała

Pani Waleria Wielec jest jedną z najstarszych uczestniczek najstarszej w Polsce grupy pątniczej. 17 maja 2010 r. wyrusza 355. Piesza Pielgrzymka Łowicka na Jasną Górę. Jeśli zdrowie pozwoli, Waleria pójdzie po raz 24. To dobrze – jest duszą towarzystwa i kobietą, o której można by powiedzieć, że rzeczy trudne załatwia od ręki, a na cuda potrzebuje trochę czasu.

– A wie pan, że w tym roku będziemy o niebo bogatsi? – pyta. – Nasz główny przewodnik – ksiądz Wiesiu Frelek – został ogłoszony kanonikiem – chwali się. – Już mam nowe powitanie: „Ksiądz kanonik nas prowadzi z samego Łowicza. Idą siostry, bracia i cała jego świta” – podśpiewuje.

W drodze pani Waleria ma często mikrofon w rękę, tak jak przed wyjściem igłę. Właśnie kończy stroić kapelusze łowickie dla pątników. Przez cały rok skupuje je w tanich sklepach i zamienia potem w element ludowego stroju. Ona sama na Jasną Górę wchodzi w wełniaku, który samodzielnie uszyła. Ma w domu jeszcze kilka innych – męskich i żeńskich. Zabiera je w drogę, bo niech świat

widzi, że łowiczanie żyją tradycją. Parę lat temu, razem z Jankiem Brykiem z Korabki i kilkoma innymi osobami, złożyła wełniaki na jasnogórskim ołtarzu. Przez 6 dni marszu składa też przed Matką swoje prośby i dziękczynienia. Codziennie wyrusza z inną intencją. Mówi, że ma się za kogo modlić.

Kościół i trąba

Pani Wielec przechowuje w reklamówce plastikowe kwiaty w różnych kolorach. Na dwa tygodnie przed pielgrzymką, siedząc w kuchni na wersalce, przybiera nimi wspomniane kapelusze, co nastraja ją do śpiewania: „Na drogę życia dostałam trzy kwiatki: od przyjaciółki, lubego i matki. Pomyślałam sobie: mam trzy kwiatki świeże. Teraz się dowiem, kto mnie kocha szczerze. Najpierw mi zwiędło lubego ziele. Potem mi zwiędły kwiaty przyjaciółki. Kwiaty mej matki pozostały świeże, bo tak jak matka nikt nie kocha szczerze”.

Waleria Wielec przez 23 lata pielgrzymowania poznała wiele rodzin, które zapraszają pątników na noc. Z niektórymi zaprzyjaźniła się, czego wyrazem są otrzymywane od nich kartki na święta, zaproszenia na śluby, telefony z życzeniami imiennymi. Przez te lata dzieci znajomych dorosły i same mają dzieci. Niektóre wsie rozwinęły się, rozbudowały. Zamiast wypasających się krów, w ogrodzie burczą elektryczne kosiarki, zamiast kur – „spacerują” niemieckie krasnale, bajora dla gęsi zamieniono w oczka wodne... Krasice doczekały się nawet kościoła i księdza. Niestety, w 2007 r. przez wieś przeszła trąba powietrzna, uszkadzając kilkadziesiąt zabudowań gospodarskich i domów. Pani Waleria przejmując się takimi doniesieniami, bo przecież ma tam rodzinę, którą odnalazła przez Matkę. Chciałaby, aby i jej wnuki poszły w końcu na pielgrzymkę, aby ktoś kontynuował tradycję, dziękował za cień na miedzy. **js**

Piesza Pielgrzymka łowicka należy do najstarszych w Polsce i to ona rozpoczyna sezon pielgrzymkowy



Najsłynniejsza książka świata

Krąg nad nieodgadnionym

Nie bójmy się czytać Biblii, bo Biblia była, jest i będzie **jedyną księgą na świecie, przy której czytaniu obecny jest Autor** – mogli niedawno usłyszeć mieszkańcy Żychlina.



MARCIN WÓJCIK

Na przełomie kwietnia i maja najlepiej sprzedającą się książką w księgarniach jest Pismo Święte. To z pewnością dobry prezent na Pierwszą Komunię św. Nie gorszym prezentem byłoby na uroczystość ślubną. Tylko kto z dorosłych czyta dzisiaj regularnie Biblię? Kto sięga po słowo Boże choć raz na miesiąc? Do częstszego otwierania Świętej Księgi mobilizują kręgi biblijne.

Kilka miesięcy temu w Żychlinie, z inicjatywy nauczycielki religii Jolanty Trawińskiej, powstał Krąg Biblijny. Około 15 osób spotyka się raz w tygodniu przy parafii św. Piotra i Pawła, by wspólnie czytać i rozważać list od Boga. Zmotywowała ich myśl św. Hieronima, który uważał, że nieznanomość Pisma Świętego jest nieznanomością samego Chrystusa. Każde spotkanie kończy się rozdaniem przygotowanych fragmentów Biblii, które mają być przedmiotem rozważań w domu.

Nawet ci, którzy przez wiele lat czytają Pismo Święte, zgodnie twierdzą, że nigdy do końca nie zgłębią jego treści. Można

po raz tysięczny pochylać się nad tym samym fragmentem i wyłowić z niego coś zupełnie innego, co nijak się ma do wcześniejszych odkryć. Dzieje się tak, bo Biblia to jedyna księga na świecie, która jest żywa.

– Opiekun Kręgu ks. Stanisław Kosiacki czuwa nad tym, by spotkania nie zbaczały z teologicznej drogi interpretacji Pisma, podkreślając, że Biblia jest głosem Boga, odnoszącym się ciągle do aktualnej rzeczywistości. Dążymy zatem do ideału, by poprzez słowo Boże zaprzyjaźnić się z Jezusem Chrystusem – wyjaśnia Urszula Kłys-Kowalczyk, uczestnik Kręgu.

Pani Urszula, polonistka na emeryturze, zawsze intere-

sowała się Pismem Świętym, ale ciągle brakowało czasu na jego zgłębianie. Od zeszłego roku czyta codziennie.

W kwietniu żychliński Krąg zorganizował Tydzień Biblijny. W jego przebieg zaangażowali się między innymi samorządowcy, dyrektorzy szkół, ludzie kultury. Program obejmował wszystkie grupy wiekowe. W czasie tych dni wolontariusze rozprawdzili kilkadziesiąt sztuk Pisma Świętego. Odbył się konkurs literacki pod tytułem: „Jaki wpływ ma słowo Boże na współczesnego chrześcijanina?”. Zwyciężyła praca uczennicy gimnazjum Kariny Reis, którą autorka odczytała publicznie w kościele podczas jednego z nabożeństw.

Anna Ruta z księgarni diecezjalnej: – Pismo Święte cieszy się największym zainteresowaniem w okresie I Komunii św. Kupowane jest także jako prezent na chrzest i ślub

Rozpoczynając Tydzień Biblijny, Urszula Kłys-Kowalczyk powiedziała: – Poprzez dialog, filozoficzny monolog, pieśń miłosną, przysłowie, przypowieść, aforyzm czy psalm sam Bóg podejmuje rozmowę z człowiekiem. Dialog ten od wieków próbują nawiązać pisarze, poeci, myśliciele, malarze, rzeźbiarze, architekci, bowiem nie ma bardziej nieodgadnionej i inspirującej księgi piękności i mądrości.

Marcin Wójcik

■ R E K L A M A ■

103,5 FM
Łowicz/Sochaczew

93,8 FM
Kutno

94,7 FM
Rawa Maz.

96,7 FM
Skierniewice

98,1 FM
Mazszczonów/Żyrardów

agencja reklamowa



radio
Victoria

www.radiovictoria.pl





Członkowie Domowego Kościoła w kręgach małżeńskich dzielą się swoimi doświadczeniami



Grupa „Miłosierdzie” uczestniczy w rekolekcjach formacyjnych

Na progu jubileuszu

Pogotowie według potrzeb

Na duszpasterską monotonność w parafii NSPJ na Widoku nie można narzekać. W ciągu 25 lat istnienia parafii **powstało tu wiele grup i wspólnot.** I – co najważniejsze – proces ten się nie zakończył.



Najkrócej w parafii istnieje zastęp „Orzeł”, którym opiekuje się ks. Konrad Zawisła

W swojej historii parafia miała 3 proboszczów, pod okiem których pracowało 37 księży. Każdy z kapłanów angażował się w różne przedsięwzięcia. Ks. Wojciech Osiał był pomysłodawcą pisma parafialnego, ks. Andrzej Wnuk zorganizował pierwszą oazę młodzieżową, zaś ks. Mirosław Kurek powołał wspólnotę Odnowy w Duchu Świętym „Miłosierdzie”. Za czasów ks. Mirosława Romanowskiego w parafii powstała grupa Czcieli Krwi Chrystusa, a także Domowy Kościół. Nic więc dziwnego, że przygotowując – z okazji jubileuszu – sprawozdania i historię poszczególnych grup, zajmujący się ich spisaniem nie mogli wyjść z podziwu.

– Byłam zaskoczona tak imponującą liczbą. Przyznam, że o istnieniu niektórych wspólnot nie miałam pojęcia – mówi Krystyna Kostarska.

Dzisiaj w parafii działa 15 wspólnot i grup parafialnych.

Francuskie dary

Najdłuższym stażem mogą poszczycić się Ruch Kultury Chre-

ścijańskiej „Odrodzenie” (istniejący w diecezji łowickiej jedynie na Widoku), asysta kościelna, koła Żywego Różańca, z prężnie działającą przewodniczącą Marianną Kowalską, która przez wiele lat prowadziła także bielanki (dziewczynki sypiące kwiatki podczas procesji), oraz grupa charytatywna. Koła różańcowe – podobnie, jak asysta w czasach budowy kościoła – dziś m.in. zbierają pieniądze na palące potrzeby w parafii. Członkinie kół opiekują się również 4 kapliczkami istniejącymi na terenie parafii, przy których odprawiane są nabożeństwa majowe i czerwcowe. Co roku panie robią wieńce dożynkowe, pieką ciasta i chleby, przygotowują palmy i wiją wianki.

W 1988 r. za sprawą Anny Urbanowicz, ówczesnej posłanki, parafia otrzymała z Lyonu kilkanaście ton leków, mleka w proszku i odżywek dla dzieci. Tirami przyjechała także odzież, którą rozdawano potrzebującym.

– To były trudne czasy. Ucząc katechezy, wiedziałam, które

dzieci są potrzebujące. Kiedyś podeszła do mnie pewna kobieta i ze łzami w oczach powiedziała: „Pani jest katecheta, a moje dzieci są głodne. Niech się pani zlituje i mi pomoże” – wspomina Krystyna Kostarska. – Dary miały krótki termin ważności. Do dziś pamiętam, jak biegałam po domach, roznosząc je potrzebującym – dodaje pani Krystyna.

W 1994 r., na polecenie ks. proboszcza Stokłosa, powstała grupa charytatywna. Obecnie z pomocy korzysta ponad 100 rodzin.

Szczyty duchowe

Od początku powstania parafii wiele osób poszukiwało miejsca wzrostu i rozwoju. Jedną z form był wspomniany już Ruch Kultury Chrześcijańskiej. – Do „Odrodzenia” należę od początku jego istnienia – mówi Jan Cimanowski. – Spotykamy się dwa razy w miesiącu na rozważaniu Pisma Świętego, encyklik i istotnych wydarzeń kościelnych. Uczestniczymy też w rekolekcjach i spotka-

niach modlitewnych – wyjaśnia. – Obecnie naszym opiekunem jest ks. proboszcz Jacek Bereziński. Jego słowa otwierają nam oczy i poszerzają horyzonty. Takich wykładów daleko by szukać – dodaje Marek Chełpiński.

Od 1998 r. w parafii istnieje wspólnota Odnowy w Duchu Świętym „Miłosierdzie”. Jej członkowie w każdy czwartek spotykają się na Mszy św., po której następuje spotkanie modlitewne. – Wiele osób mówi, że wspólnota jest szkołą życia, akceptacji drugiego człowieka i miejscem spotkania z Jezusem – mówi Tadeusz Zwoliński. – Spotykamy się też w grupach dzielenia i na comiesięcznej adoracji. Każdy, kto potrzebuje modlitwy, może przyjść i o nią poprosić. Mamy też „pogotowie modlitewne”. Jest to grupa 7 osób, która w konkretnej intencji przez tydzień modli się i pości – tłumaczy T. Zwoliński.

Parafia NSPJ na Widoku może też poszczycić się liczną grupą małżeństw należących do Kościoła Domowego. – W Skierniewicach pierwsze kręgi powstały w naszej parafii – zaznacza Ewa Gurba. – Dzięki podjętym zobowiązaniom każdy z nas doświadcza w swoim małżeństwie obecności Pana Jezusa, która pomaga rozwijać jedność i miłość małżeńską – dodaje pani Ewa.

O istniejących wspólnotach można by jeszcze wiele pisać. Jedne istnieją od początku, inne – jak choćby zastęp „Orzeł” SHK Zawisza FSE – mają dopiero kilka miesięcy. Ważne, że wszystkie pozwalają wzrastać w wierze.

nap